

Koń trojański w Kościele

Autor tekstu: **Katarzyna Guzalska**

Mój tekst [Co oznacza abdykacja papieża?](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8742) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8742>)

wzbudził ożywioną i merytoryczną dyskusję, w której ciężar komentarzy dotyczył spraw dla religii fundamentalnych. A że rozumu w dyskusji przybywa, a nie ubywa — wiemy o idei papieżstwa, prawie kanonicznym i Duchu Świętym więcej, a nie mniej. I to jest sukces.

Pod wpływem dużej ilości listów i komentarzy, pragnę jedynie uściślić i rozwinąć nieco własne stanowisko.

Biblia, czy prawo kanoniczne?

Zadziwiła mnie obrona prawnego wymiaru papieżstwa. W Kościele obecne były zawsze dwa wymiary, jednak — jak widać — ich dialektyka traci współcześnie swój impet. Jeden nurt podkreślał prawny charakter Kościoła, a drugi — jego mistyczno-sakramentalny (nadprzyrodzony) wymiar. Oba nurty składały się na pełny, harmonijny i przekonujący obraz instytucji zanurzonej, co prawda, w materii, jednak pośredniczącej w kontakcie z Transcendencją.

Co z tego, że rezygnacja (*renuntiatio*) jest przewidziana w kodeksie prawa kanonicznego? Dla chrześcijanina Biblia jest podstawą do jakiegokolwiek dyskusji, a nie prawo kanoniczne takiego czy innego wyznania. Prawo kościelne skonstruowane jest w ten sposób, że na wszystko znajdziemy w nim *casus*. Obrona prawa kanonicznego jest jedynie dowodem na to, że w Kościele katolickim przedkłada się myślenie prawne, nad myślenie biblijne.

Czy katolik może zaprzeczyć, że urząd papieski jest udzielony (podobnie jak to w było w przypadku Piotra) przez Boga? Tradycja katolicka pragnie przekonać wątpiących, że to właśnie *źródłowo osadzony w Bogu urząd* jest przekazywany następcom. Istota „sprawy katolickiej” tkwi właśnie w sukcesji apostoelskiej. Albo sukcesja ta ma miejsce, albo nie.

Namaszczenie Duchem Świętym przypisywane przez katolików papieżowi jest dawane przez Boga raz na całe życie. Duch Święty nie wydziela swojej łaski od dnia, do dnia, czy od godziny do godziny. W Biblii od namaszczenia Duchem Świętym można oddzielić się jedynie grzechem, a nie złożeniem urzędu. Jeśli zatem przyjmujemy katolickie rozumienie papieżstwa, to nie można zrezygnować z bycia „drugim świętym Piotrem”, a jeśli z tego urzędu można zrezygnować, to nie jest się „drugim świętym Piotrem”. W takim jednak przypadku rację ma Luter i protestanci w rozumieniu papieżstwa jako zwykłego urzędu.

Nie twierdzą, że instytucja papieża unieważnia się w ramach procedur prawa kanonicznego. Papieżstwo unieważnia się swoją „urzędowością” i umownością, choć deklarowano, że jest ono „czymś więcej” — niezbywalnym darem Boga (namaszczeniem). Na „urzędowość” instytucji papieżstwa wskazał w XVI wieku Marcin Luter, a w XXI wieku — Benedykt XVI.

Zaistniała sytuacja ewokuje szereg ciekawych pytań: czy po konklawe będzie dwóch następców Apostoła Piotra sobie równorzędnych (w sensie formalnym — ok., w sensie duchowym — sprzeczność)? Jaki jest właściwie status ex-świętego Piotra? Czy z perspektywy pozaprawnej można uznać, że papież popełnił grzech, skoro „odciął” się od boskiego namaszczenia? Co się stanie, jeśli rządy nad kościołem przejmie kiedyś kolegium kardynalskie — mogą być przecież jakieś trudności z wyborem papieża — albo tak kiedyś po prostu będzie, że rządzić będzie kolektyw? Czy w takim wypadku, wszyscy ci panowie będą - uwaga — „drugimi świętymi Piotrami”?

Oczywiście, rezygnacja papieża, istnienie dwóch papieży, a nawet całej grupy papieży, jest możliwe i całkowicie do przyjęcia, jeśli przyjmujemy, że cała ta „układanka” jest *jedynie* prawną konstrukcją, umową religijną, podobną do umowy społecznej, a nie *nadprzyrodzonym namaszczeniem* dokonany przez Boga (Chrystus oznacza „namaszczony”). Podobnie, śluby zakonne są konsekracją, jednak można ją bez problemu „zmyć”, ponieważ to tylko taka umowa. Analogicznie jest w przypadku małżeństwa, które jest również jedynie umową. Skoro papież mógł zrezygnować z tak prominentnego urzędu, a dodatkowo wszyscy go za to chwalą, to tym bardziej można zrezygnować z instytucji małżeństwa. Co prawda, wpajano ludziom, że Duch Święty zobowiązuje do trwania w małżeństwie do końca swoich dni, jednak bezproblemowa i powszechna akceptacja *casusu* rezygnacji papieskiej pokazała, że nie jest to prawda. Skoro ludzie chcą się rozwieść, to należy im rozwód dać, zwalniając ich z dożywotniego zobowiązania. Analogicznie do

„emerytowanego papieża”, rozwodników należy chwalić za jednostkową odpowiedzialność i nazywać „emerytowanym mężem” i „emerytowaną żoną” (przypomnijmy, że w teologii protestanckiej małżeństwo nie jest sakramentem). Niech zatem punktem odniesienia dla wszystkich urzędów i instytucji kościoła katolickiego stanie się teraz chwalebna rezygnacja Benedykta XVI.

W takiej to właśnie perspektywie, w której ludzie wymyślają sobie różne instytucje, obrzędy i słowa, na przykład: „Chrzest”, „Sakrament” (ich liczba jest różna, czyli umowna), „Duch Święty”, „Ojciec Święty”, czy „Wasza Świątobliwość” — papieństwo jest zwykłym urzędem, tracąc swój niepowtarzalny i nadprzyrodzony charakter.

Widać już jasno, że określenie „misja Piotrowa” to jedynie przenośnia, bliska języka poezji. To kwestia uczuć, wiary i wyobrażeń. Wierni sobie coś wyobrażali i Benedykt XVI sobie coś wyobrażał... Emerytowany papież powiedział na ostatniej audyencji, że „czuł się jak św. Piotr na barce”. I już się tak nie czuje.

Dochodzi do tego również inny problem. Idea papieża unieważnia się również jako symbol zaniku aktywności duchowej w ramach Kościoła katolickiego. W okresie pontyfikatu Benedykta, w Niemczech, co roku z Kościoła odchodziło ok. 100 000 ludzi. Kiedy Kościołem zarządzał Jan Paweł II, chrześcijan w Europie ubywało, a nie przybywało. Przybywa osób, których nie tylko nie interesuje historia Kościoła, prawo kanoniczne, czy encykliki papieskie, lecz w ogóle Kościół jako taki. Chrześcijaństwo rozwija się dzisiaj na gruncie innych kultur. Nie są to żadne złośliwości — takie są fakty.

Zaparcie się i zdrada Boga

W tekście *Co oznacza abdykacja papieża?* twierdzą, że rezygnacja papieża z urzędu jest gestem Piotrowym. Porównanie to wywołało duże emocje, chociaż w stwierdzeniu tym nie ma niczego kontrowersyjnego. Przeciwnie, w figurze tej zawarta treść budująca i pozytywna. Zaparcie się Boga nie jest tym samym co zdrada Boga. Piotr zaparł się Boga, lecz — co istotne — do Boga powrócił. Piotrowe zaparcie się Boga wiązało się z poczuciem winy i od początku znajdowało zrozumienie w oczach Chrystusa. Po zmartwychwstaniu Jezus zrehabilitował Piotra i przywrócił mu jego misję, zadając trzykrotnie pytanie: czy mnie kochasz? A wcześniej sam zapowiedział jego błąd, ale też powiedział: Szymonie, gdy się nawrócisz umacniaj twoich braci. Po zaparciu się, Piotr całym swoim życiem świadczył o Bogu. Zaparcie się Boga można uznać wręcz za coś pozytywnego, za coś, co nadało dynamikę wszystkim późniejszym działaniom Apostoła. W mojej interpretacji, oznacza to, że rezygnacja papieża, podobnie jak Piotrowe zaparcie się Boga, może być źródłem pozytywnej energii, początkiem transformacji instytucji papieństwa i Kościoła, co jest współcześnie zadaniem koniecznym i nieuniknionym.

Trzeba pamiętać, że pozytywna zmiana w życiu Piotra miała swoje źródło w poczuciu winy. Niczego takiego nie widać jednak ani u papieża, ani piewców jego chwalebnej rezygnacji. Można zaryzykować stwierdzenie, że problem Kościoła polega na jego samozadowoleniu. We współczesnym Kościele katolickim w ogóle nie widać dynamiki działań wpływających z wyrzutów sumienia, czy potrzeby odpokutowania win (których jest wiele). Przeciwnie, w warstwie retorycznej w Kościele zawsze wszystko jest w porządku (od czego jest, na przykład, niezawodne prawo kanoniczne?), chociaż afery goni aferę, chociaż pogłębia się rozdzwitek pomiędzy tym, co głosi Chrystus, a tym, co głosi kler. Brak przyznania się do błędu jest równoznaczny z brakiem transformacji duchowej, który przekłada się z kolei na brak sensownych i długofalowych planów na przyszłość — nie w sensie politycznym, lecz sensie duchowym.

Piotr zaparł się Boga. Zaparcie się Boga jest czymś innym niż zdrada Boga. Mowa o zaparciu się Boga jest namysłem nad możliwością rozwoju dynamiki religijnej. Luter mówił natomiast o zdradzie Chrystusa (papież jest Anty-Chrystem, Nie-Chrystusem), dlatego odciął się radykalnie od starego Kościoła i założył nowe wyznanie. O zdradzie Boga mówiły również ofiary molestowania seksualnego, mając na myśli zbyt późną ingerencję Jana Pawła II i Benedykta XVI w dawno nabrzmiały w Kościele problem. Takie głosy nie są współcześnie rzadkie. Zdrada Boga nie polega dziś na torturowaniu i zabijaniu heretyków, czy kobiet. Współcześnie polega ona na pozbawieniu ludzi autentycznej i wiarygodnej przestrzeni doświadczenia i przeżywania Boga.

Wielu teoretyków głowi się nad przyczynami sekularyzacji Europy. Powodów tej sytuacji można podać wiele. Żyjemy dzisiaj w czasach indywidualistycznych, dlatego każdy sam musi sobie odpowiedzieć sobie na pytanie czy zdrada Boga ma dziś miejsce i na czym ona polega. Jedni powiedzą, że żadnej zdrady nie widzą, inni będą akcentowali zdarzenia z historii Kościoła, inni sprawy współczesne. Dla kogoś zdrada Boga może polegać na świadomym utrzymywaniu instytucji, wydzielającej Boga za zasługi i przestrzeganie dyskusyjnej etyki katolickiej. Dla kogoś może ona

polegać na utrzymywaniu skostniałych przekonań dotyczących spraw obyczajowych, na przykład środków antykoncepcyjnych, czy celibatu (a nie są to sprawy bagatelne, ponieważ prowadzą one do nieuchronnej hipokryzji w Kościele). Za zdradę Boga w kościele można uznać krzywdę tych, których Jezus najbardziej ukochał: molestowanych i gwałconych dzieci. Zdrada może polegać na zamianie kontemplacji Boga w uprawianie polityki i ochronę własnych interesów, itd.

Rashomon, wybieraj zdradę, która Ci odpowiada!

Nieoczekiwana reformacja w Kościele

Nawet jeśli inne rezygnacje z urzędu papieża miały miejsce w historii Kościoła — nie ma to dziś żadnego znaczenia. Nikt o nich nie pamięta i nie wie czym były spowodowane. Musimy stawiać diagnozy i pytania dotyczące wyzwań i czasów współczesnych.

W kontekście „sprawy polskiej”: Benedyktowi XVI nie udało się odpolitycznić polskiego Kościoła i wysubtelnić polskich biskupów, chociaż nikt nie ma o to do niego pretensji, ponieważ sami Polacy nie mają pomysłu na Kościół poza-polityczny. Dodatkowo, Benedykt to papież-intelektualista (oznacza to: wycofany i chłodny człowiek), starzec, który jakoś nie posiadał „umiejętności rządzenia”. Pontyfikatu Benedykta XVI nie można również uznać za „niesamowitą próbę racjonalnego uzasadniania wiary” (o. Tomasz Dostatni), gdyż wiary nie da się racjonalnie uzasadnić. Papież ten przejdzie do historii jedynie jako „drugi święty Piotr”, który przestał być „drugim świętym Piotrem”. Jest to pozbawione sensu, lecz zgodne z prawem kanonicznym.

Z punktu widzenia konserwatywnego katolicyzmu konsekwencje rezygnacji papieża są negatywne, ponieważ Ratzinger osłabił ideę papieństwa. Z wydarzenia tego powinni się natomiast cieszyć katolicy o nastawieniu anty-monarchicznym, demokratycznym i pro-reformacyjnym. Można powiedzieć, że na naszych oczach papieństwo przybiera inną formę — adekwatną do wyzwań nowej ery. W rezygnacji zawiera się oczekiwanie jakiejś odnowy w ramach katolicyzmu, której sam Benedykt XVI nie podołał (diagnoza brzmi zatem: jest źle). Można widzieć w czynie papieża — analogicznie do Piotrowego zaparcia się — możliwość podjęcia dynamicznej ewangelizacji na nowych zasadach. Można tu dostrzec pozytywną energię zmiany, która może (lecz nie musi) kościół zmienić — jeśli nie dziś, to w innej dekadzie, czy stuleciu. Na rezygnację papieża nie można bowiem patrzeć, ograniczając się do wąskiego punktu widzenia. Historii Kościoła nie można mierzyć życiem jednego pokolenia. Zmiany zresztą już się dokonują. Kościół katolicki po cichu protestantyzuje się zwłaszcza w Niemczech i Austrii. Ludzie coraz bardziej polegają na własnym sumieniu i rozumie, a coraz mniej na zaleceniach proboszcza, biskupa, czy papieża.

Współczesnemu Kościołowi najbardziej ciężą dwie idee: papieństwo i celibat. Jest to wielki paradoks, ponieważ idee te są jednocześnie fundamentalne dla zachowania tożsamości katolickiej. Chcąc, nie chcąc, Benedykt XVI sprotestantyzował (zdemokratyzował, zliberalizował, zdemonarchizował, zdesakralizował) papieństwo. Teraz w kolejce czeka celibat.

Co się stało, to się nie odstanie. Decyzja papieża przywodzi na myśl sabotaż, czyn prowokacyjny i wywrotowy. W rezygnacji Benedykta XVI najbardziej interesująca jest nie starcza niedołość i jednostkowa odpowiedzialność, lecz - podkreślam to raz jeszcze — dywersyjność samego aktu. Papież nieoczekiwanie okazał się być koniem trojańskim, „piątą kolumną” w Kościele katolickim. Ratzinger to nie Włoch, to nie Polak, lecz Niemiec przesiąknięty duchem Reformacji — przy całym swoim konserwatyzmie.

Katarzyna Guczalska

Jest doktorem filozofii, doktoryzowała się na UJ pisząc pracę na temat filozofii Hegla. Autorka książki "Państwo jako dzieło sztuki. Piękno i wolność w filozofii Hegla", Kraków: Aureus 2010.

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 28-02-2013)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8783) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8783>)

Racjonalista.pl

Strona 3 z 4

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz
Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.
Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl